

**Oświadczenie złożone
przez senatora Marka Trzcńskiego
na 48. posiedzeniu Senatu
w dniu 4 lutego 2010 r.**

Oświadczenie skierowane do ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego RP Krzysztofa Kwiatkowskiego

W czerwcu ubiegłego roku orzeczeniem prawomocnym Sąd Okręgowy w Łodzi utrzymał w mocy wyrok skazujący łódzką emerytkę, oskarżoną o narażenie Skarbu Państwa na stratę sześciu groszy, łącznie z odsetkami. Sąd pierwszej instancji ukarał emerytkę grzywną w wysokości 500 zł i obciążył kosztami procesu, następnie grzywnę łaskawie zmniejszono. Kobiecie wyznaczono 130 zł grzywny i nakazano poniesienie wynoszących 170 zł kosztów procesu.

Kobieta została oskarżona w październiku 2008 r. Do kiosku, w którym pracowała, przyszedł mężczyzna i poprosił o skserowanie legitymacji. Emerytka zainkasowała za usługę 30 gr, lecz nie nabiła tej kwoty na kasę fiskalną. Miała pecha, bo mężczyzna po chwili wrócił z inspektorem z urzędu skarbowego i zażądał paragonu. Kioskarka nie nabiła 30 gr na kasę, a fiskus stracił 2 gr, czyli 7% podatku. Kobieta tłumaczyła, że urządzenie do kserowania jest nowe i jeszcze nie otrzymała od właściciela kodu, dzięki któremu mogłaby nabić usługę na kasę. To nie przekonało inspektora i kobieta została ukarana mandatem, którego nie przyjęła. W konsekwencji Urząd Kontroli Skarbowej sporządził pięciostronicowy akt oskarżenia i oddał sprawę do sądu.

Zdaniem sądu emerytura kobiety wynosi 1,7 tysiąca zł, jeździ ona toyotą i stać ją na zapłacenie tej kary, która ma zadziałać na nią wychowawczo. W czerwcu sędzia Dorota Siewierska, uzasadniając wyrok, mówiła: „Gdyby nie zapadł wyrok skazujący, zachęcałoby to innych (...) do łamania prawa podatkowego, a takiego przyzwolenia być nie może”.

Skarb Państwa odzyskał swoje grosze kosztem kilkunastu lub więcej tysięcy złotych, jakie trzeba było wypłacić za czas poświęcony przez kontrolera skarbowego, prokuratora, sędziego, po przeprowadzeniu postępowania prowadzonego przez długich dwanaście miesięcy.

W tej sprawie, na którą trzeba było roku, sąd wymierzył sprawiedliwość, ale także wywołał dyskusję i komentarze obywateli, wśród nich przedstawiciele zawodów prawniczych. Jak sądzę, autorytet wymiaru sprawiedliwości został nadszarpnięty, a zasądzona kara nie wywołała oczekiwanych skutków.

W związku z opisanym, bulwersującym wielu komentatorów zdarzeniem uprzejmie proszę Pana Ministra o wyrażenie swojej opinii w przedstawionej sprawie. Proszę także o informację, czy podejmowane są działania, które prowadziłyby do racjonalnego postępowania pracowników zatrudnionych w organach ścigania i w instytucjach związanych z wymiarem sprawiedliwości. I czy w przypadku braku racjonalności decyzji istnieją procedury, w oparciu o które prowadzona jest ocena tego typu postępowania? Czy pracownicy sądownictwa i organów ścigania ponoszą odpowiedzialność za nieracjonalne, choć zgodne z przepisami postępowanie? Dlaczego w takiej prostej sprawie, jak opisywana, postępowanie sądowe musi trwać wiele miesięcy? Uprzejmie proszę o zajęcie stanowiska we wskazanej sprawie.

Z poważaniem
Marek Trzcński